Kuryer Poznański.

Nr. 37. Redaktor odpowiedzialny: **Czwartek, 14 lutego 1884.** *Józef Szmyt z Poznania.* **Rok XIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiem 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze, w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamieniey (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdz, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Poznań, 13 lutego.

(Wiadomość „National-Ztg.“ o rychłém zamianowaniu księcia Orłowa ambasadorem w Berlinie w związku z rewelacyami „Norda“ brukselskiego o zmianie dotychczasowego stanowiska Rosyi wobec potrójnego przymierza. — Ewolucye polityki pruskiéj i nowe dzieło „Vorgeschichte des deutsch-österreichischen Bündnisses. — Wotum niezaufania, dane przez Izbę lordów gabinetowi Gladstona, i porażka jego w Izbie gmin w sprawie Bradlaugh'a. — Z teatru wojennego w Sudanie: upadek miasta Sinkat i wymordowanie jego załogi; spodziewany atak na Suakim. — Depesza Biskupa Puginier o rzezi pomiędzy chrześcianami w Tonkinie; przybycie jenerała Millot do zatoki Along i obrady Izby deputowanych nad ustawą o manifestacyach publicznych.)

Z pośród rewelacyi dziennikarskich, dotyczących ostatniéj podróży ministra rosyjskiego Giersa za granicą i pobytu jego w Berlinie, Friedrichsruhe i Wiedniu najciekawszém było niezawodnie odkrycie „Norda“ brukselskiego. Dziennik ten, stojący w bliskich stósunkach z rządem rosyjskim, twierdził, jak wiadomo, że następcy księcia Gorczakowa powiodło się przytępić ostrze potrójnego sojuszu i zapewnić Rosyi odpowiednie interesom jéj stanowisko. Zrazu nie chciano dawać wiary temu śmiałemu twierdzeniu, uważając rewelacye „Norda,‘ albo za wyskok dowolnych kombinacyi, albo za jaką sondę dyplomatyczną. Dziś wątpliwości te poczynają zwolna ustępować, a ostatnia wiadomość petersburskiego korespondenta „National Ztg.“ o bliskiém przeniesieniu dotychczasowego ambasadora rosyjskiego w Paryżu na takież samo stanowisko do Berlina utwierdzają świat polityczny w tém przypuszczeniu, że rewelacye „Norda“ opierają się rzeczywiście na jakiéjś pewnéj podstawie. Długi pobyt księcia Orłowa w Petersburgu — pisze korespondent — na różne wprowadzał domysły. Jedni sądzili, że księciu powierzoném zostanie wychowanie młodego carewicza, inni mniemali, że zostanie następcą p. Giersa. Jeżeli książę Orłow idzie dziś do Berlina, to można z całą twierdzić pewnością, że odpowiada to osobistemu życzeniu księcia Bismarcka, który wysoko ceni tego dyplomatę rosyjskiego, a nawet żywi ku niemu osobiste sympatye. Dotychczasowy ambasador rosyjski, Saburow, otrzyma inne w kraju stanowisko.“ Do słów tych sprawozdawcy przyczepia „National Ztg.“ od siebie następujący komentarz: „Ze w stósunkach pomiędzy Rosyą a Niemcami gorętsza zapanowała temperatura, pokazuje to misya hrabiego Herberta do Petersburga, a teraz poruczenie księciu Orłowowi ambasady w Berlinie. Wszystkie trudności, które nie dawno jeszcze temu tak zaostrzały sytuacyą, zostały usunięte. Zdaje się zatém potwierdzać to, co pisał półurzędowy dziennik „Nord,“ to jest, że nastąpiła zmiana w stanowisku, jakie zajmowała dotąd Rosya w obec potrójnego przymierza. Przeniesienie księcia Orłowa do Berlina sprawi mianowicie w Paryżu nadzwyczajne wrażenie i rozproszy tam tak długo żywione nadzieje, które teraz okażą się czczemi iluzyami.“

Dziennik berliński dość wyraźnie tu napomyka, że nowa ta kombinacya polityczna, to jest zmiana w stósunkach Niemiec do Rosyi, zwraca się w pierwszym rzędzie przeciw Francyi. Czy ta kombinacya jest korzystną dla Austryi i jéj interesów na Wschodzie i czy dokonała się ona za zezwoleniem dworu wiedeńskiego i kierownika jéj polityki zagranicznéj — trudno przesądzać, tyle tylko jest pewném, że monarchia habsburgska, skrępowana sojuszem z Niemcami, ponosić musi nietylko korzyści, ale i jego ciężary. Ze zaś polityka pruska różne zwykła wyprawiać ewolucye i niespodzianki, świadczy o tém pomiędzy innemi essai historyczne, publikowane naprzód w urywkach „N. Fr. Presse“ p. t. „Vorgeschichte des deutsch-österreichischen Bündnisses.“ Na szczególniejszą uwagę zasługuje zawarty tam ustęp, odnoszący się do historyi wojny prusko-austryackiéj z r. 1866.

Krótko przed wybuchem wojny (dwa tygodnie) wysłał książę Bismarck do cesarza do Wiednia bawiącego wówczas w Berlinie brata austryackiego jenerała Gablenza z propozycyami zawarcia pokoju na podstawie dualizmu i wspólnéj operacyi wojennéj przeciw Francyi. Kanclerz polecił temu wysłannikowi oświadczyć monarsze austryackiemu, że Niemcy mają 6 do 700,000 wojska, a Austrya ma także sporą liczbę ludzi. Zamiast prowadzić wojnę, powinnyby raczéj sprzymierzyć się z sobą Niemcy i Austrya i wspólnie zwrócić się przeciw Francyi i rozpocząć operacye, Niemcy w kierunku północnym, Austryacy południowym, zabrać Alzacyą a z Strasburga zrobić twierdzę związkową. Francya jest obecnie słaba. Do wojny téj nie byłoby wprawdzie słusznego powodu, ale możnaby ją tém wytłomaczyć, że i Francya, zabierając wśród pokoju Strasburg, nie miała do tego prawa. Jeżeli Niemcom ofiarujemy ten podarek, to zgodzą się oni na dualizm, który jest bardzo dawną ideą w Niemczech. — Propozycyą tę zrobił Gablenz cesarzowi, który nie był jéj przeciwny, ale oświadczył, że musi się rozmówić z ministrem spraw zagranicznych Mensdorffem. Ten nie zdolen był zrozumieć tak wielkiéj myśli, ale nie był także przeciwny saméj rzeczy, odpowiedział więc, że musi pomówić o niéj z resztą ministrami. Ci zaś byli za wojną z Niemcami. Minister skarbu powiedział, że Austryacy pobiją Niemców; minister wojny godził się w gruncie rzeczy na propozycyą Bismarcka, ale chciał także najprzód przetrzepać Niemców, a potém dopiero sprzymierzyć się z niemi i uderzyć na Francuzów. Tak tedy, nic nie wskórawszy, powrócił Gablenz do Berlina, a kilka dni potém udali się król i jego minister (książę Bismarck) na teatr wojenny do Czech.

Dzienniki berlińskie powtarzają powyższy ustęp z tych rewelacyi historycznych, nie biorąc odpowiedzialności za ich wiarogodność. Może nam wyjaśnią inspirowane gazety berlińskie, ile w nich jest prawdy a ile dowolnych kombinacyi.

Wracamy teraz do sprawy, stanowiącéj obecnie arenę, na któréj się rozgrywają doniosłego znaczenia wypadki. Pan Gladstone zbiera już owoce swéj polityki egiskiéj. Izba lordów uchwaliła w dniu wczorajszym 181 przeciw 51 głosom wotum niezaufania dla gabinetu. W téj chwili ważą się losy jego w Izbie gmin, która obraduje nad takim samym wnioskiem Northcotego. Gladstone dał na wczorajszém posiedzeniu to samo wyjaśnienie, co w Izbie lordów Granville, oświadczając, że misya jenerała Gordona jest pokojowa; ma on wycofać załogi z Sudanu i przywrócić dawniejszy tam stan rzeczy; do Suakimu wysyła rząd 4 tysiące posiłków. Dziś toczyć się będą w Izbie dalsze obrady. Pierwszy dzień dyskusyi i to nawet w innéj sprawie był niepomyślny dla Gladstona. Znany ateista Bradlaugh przybył do Izby i złożył, nie wezwany do tego, przysięgę. Northcote stawił wniosek, ażeby Izba orzekła, że Bradlaugh'owi nie wolno złożyć przysięgi jedynie dla formy. Rząd wystąpił przeciw wnioskowi, ale Izba uchwaliła go 280 przeciw 167 głosom, tak samo zgodziła się 228 przeciw 120 głosom i na drugi wniosek, ażeby Bradlaugh został na tak długi czas wykluczony z obrad, dopóki się nie zobowiąże do tego, iż nie będzie zakłócał dyskusyi. Rząd poniósł zatém zupełną porażkę, która może być uważaną za miarę obecnego usposobienia Izby względem jego głównego kierownika. Długo ta trwająca awantura z Bradlaugh'em kończy się wreszcie; na wtorkowém posiedzeniu powiadomił Izbę dep. Labouchere, że ateista ten złożył mandat poselski i wniósł o wybór nowego deputowanego dla miasta Northampton. Deputowany Churchill wniósł o odroczenie dyskusyi, ale Izba 203 przeciw 143 głosom przyjęła wniosek o zarządzenie nowego wyboru. — Ostatnie doniesienia z Sudanu usposobią niezawodnie jeszcze wrażéj Izbę względem Gladstona. Według równoczesnych depesz „Standarda“ i biura Reutera wpadł Sinkat w ręce powstańców. Gubernator miasta Tewfik pasza kazał forty wysadzić w powietrze i zagwoździć działa; w poniedziałek rano zrobił wycieczkę na czele załogi, liczącéj 600 ludzi; początkowo odpierała garstka ta wszystkie ataki nieprzyjaciela, aż w końcu uległa przemocy i z wyjątkiem kilku jeńców, została do szczętu wymordowaną; powstańcy zajęli miasto; o losie, jaki spotkał kobiety i dzieci, dotąd niewiadomo. Arabowie zechcą teraz prawdopodobnie opanować Suakim. Anglicy nie mogą liczyć na pomoc Francuzów; powiadomił o tém Izbę sam Gladstone na poniedziałkowém posiedzeniu, oświadczając, że gabinet nie zażądał wmieszania się Francyi w kwestyą egipską i nie rozpoczął téż żadnych rokowań. Pod Suakim przybędą wkrótce francuski okręt wojenny „Seignelay“ i włoski „Rapido“ i wezmą na pokład zamieszkałych w Suakimie własnych poddanych, w ogóle Europejczyków; marynarze dwóch tych okrętów wylądowaliby tylko w tym razie, gdyby Europejczykom zagrażać miało niebezpieczeństwo.

Na teatrze wojennym w Tonkinie leje się obficie krew chrześcian, tych prawdziwych krzewicieli cywilizacyi europejskiéj. „Monde“ ogłasza depeszę francuskiego Biskupa Puginier w Tonkinie, z miasta Honghong, daty 9 bm., która donosi o wymordowaniu 23 kapłanów i katechetów i 215 chrześcian; czarne sztandary zburzyły zarazem 108 osad chrześciańskich; Biskup domaga się spiesznéj pomocy. Wiadomość ta jest na nieszczęście prawdziwą; stwierdza jéj wiarogodność dziennik „Liberté“ i dodaje, że rzeź ta nie miała miejsca w delcie Czerwonéj rzeki, tylko w prowincyi Thanhoa pomiędzy Hue a południowém ramieniem delty. — Na teatrze wojennym w Tonkinie rozpoczną się prawdopodobnie niezadługo nowe walki; jenerał Millot przybył do zatoki Along; Francuzi liczą na niezgodę, jaka według źródeł francuskich wybuchnąć miała pomiędzy Chińczykami a Anamitami w twierdzy Bacninh. W Paryżu tymczasem wzrasta niezadowolenie z opieszałości, z jaką admirał Courbet prowadzi operacye wojenne; rząd francuski, ażeby uczynić zadość wzburzonéj opinii publicznéj, miał już, czy téż ma odwołać z Tonkinu dotychczasowego dowódzcę. — Izba francuska obradowała na wczorajszém posiedzeniu nad ustawą o zakazie manifestacyi publicznych i przyjęła 300 przeciw 183 głosom jéj artykuł 1 wraz ze zmianami, przyjętemi przez rząd.

Z Królestwa Polskiego.

Z Warszawy donoszą nam, iż według obiegających tamże pogłosek, jenerał Hurko, powołany do Petersburga, już na posadę swoję nie wróci. Podobno brak taktu pana jenerała ma być przyczyną tego odwołania.

Nadto z zastrzeżeniem podajemy wiadomość, jakoby jenerał-gubernatorstwo wileńskie, obejmujące gubernie: wileńską, kowieńską, grodzieńską i mińską, miało być połączone z jenerał-gubernatorstwem Królestwa, — i oddane hr. Ignatiewowi, któryby otrzymał pomocników: w Wilnie Kochanowa (dotychczasowego gubernatora piotrkowskiego) i Apuchtina w Warszawie, do których należałaby cywilna część zarządu.

Powstrzymujemy się na dzisiaj od wszelkich uwag, i czekać będziemy, czy wieść ta, z dobrego pochodząca źródła, się potwierdzi.

Rzeczą jest znaną, że gubernatorowie cywilni w dawnych dzielnicach polskich zmieniają się co chwila. — Jest to system wprost przeciwny systemowi pruskiemu, gdzie prezesowie rejencyi zwykle dłużéj pozostawają na miejscu, — a landraci często są dożywotnimi urzędnikami.

Nam się zdaje, że rząd rosyjski, otwierając w ten sposób drogę karyerowiczom, liczy na zdwojoną gorliwość działania przybysza w duchu anti-polskim.

Zrozumieć łatwo, ile na tém cierpią interesa administracyi kraju — żaden bowiem ze świeżo nasłanych i ciągle się zmieniających gubernatorów nie ma na myśli dobrobytu kraju, lecz przeciwnie sądzi, iż rządowi bynajmniéj nie chodzi o wzrost materyalnego dobra, o sprawiedliwość i bezstronność, lecz jedynie o rusyfikacyą kraju.

Są na wszystko środki.

Posłowie nasi w sejmie pruskim głosowali za udzieleniem państwu funduszów na zakupno kolei, których właściciele zgodzili się za dobrą opłatą odstąpić praw swych na rzecz państwa, — a powodowali się przy tém głosowaniu zapewne najprzód nadzieją ulepszenia i ułatwienia komunikacyi kolei, powtóre zaś chęcią uniknięcia zarzutu, jakoby stali na stanowisku opozycyi quand même.

Chociaż istnieją nie bezzasadne obawy, że w służbie kolei przejętych na rachunek państwa, Polacy mniéj jeszcze uwzględniani będą, aniżeli dotychczas — jak to zresztą wypowiedziano już w Izbie panów, — chociaż zwarta armia urzędników państwowych, zwiększona falangą urzędników kolejowych, jeszcze bardziéj liczebną siłą przygniatać nas będzie, nie mamy nic do nadmienienia przeciw stanowisku, zajętemu w téj sprawie przez Koło polskie, ponieważ w gruncie rzeczy niemieckie konsorcye kolejowe, które dotychczas były, lub są jeszcze właścicielami kolei, kierują się względem nas temi samemi zasadami, co rząd pruski.

Jest jeszcze i ten dość ważny wzgląd, że w sprawie kolei rząd ma dość znaczną większość po za sobą, i że posiada środki, zdolne przełamać opór — nie sejmu, bo ten jest za zakupnem kolei — ale samychże właścicieli — jak się to pokazuje na akcyonaryuszach kolei oleśnicko-gnieźnieńskiéj.

Akcyonaryusze, którzy na ostatniem zebraniu stawili warunki niepodobające się rządowi, wskutek czego układ nie przyszedł do skutku, znajdują się dzisiaj w tém położeniu, że pewnie będą **musieli** zgodzić się na propozycye rządowe, jeśli nie chcą doczekać się ruiny swéj kolei.

Tak nam się przedstawia rzecz ta w świetle następującéj korespondencyi, którą odbieramy z dobrze poinformowanego źródła:

Z pod Oleśnicy, 11 lutego.

Jak „Gazeta stowarzyszenia zarządów niemieckich kolei“ z dnia 6 bm. donosi, zamierza grono akcyonaryuszów na nowo starać się u rządu o przejęcie kolei na rzecz państwa.

Ponieważ rząd odrzucił żądaną dopłatę 9 odnośnie 25 marek za akcyą, chcą mu teraz ofiarować koléj pod warunkiem, że dopłaci za każdą akcyą po pięć, odnośnie 10 marek po nad kurs.

Ale przyjęcie rzeczonych warunków żadnych nie ma widoków.

Tymczasem królewski zarząd kolei górnośląskiéj wypowiedział kolei oleśnicko-gnieźnieńskiéj przekaz głównych towarów celem dalszego przewozu.

Oto wskazówka, któréj akcyonaryusze nie powinni lekceważyć!

Mimo to słychać, że pokaźna liczba akcyonaryuszów nie szczędzi zabiegów około utrzymania kolei pod zarządem towarzystwa akcyjnego.

Aby oświecić tych akcyonaryuszów, którzy nie chcą, by koléj została państwową, pozwalamy sobie zwrócić ich uwagę na to, iż przewóz towarów od połowy stycznia tak się zmniejszył, że w miesiącu styczniu rb. miała koléj 19,000 marek mniéj dochodu, niż w styczniu r. z.

W lutym niezawodnie różnica okaże się jeszcze większą.

Od 1 marca rb. koléj oleśnicko-gnieźnieńska utraci przewóz węgla i żelaza do Wschodnich i Zachodnich Prus, na którym właśnie żywotność rzeczonéj kolei się zasadzała.*)

W skutek tego cena akcyi znacznie się zniży. Prócz tego trzeba zważyć, że koléj nadodrzańska z prawego brzegu może każdego dnia przestać posługiwać się 220 wozami kolei oleśnicko-gnieźnieńskiéj do zwożenia węgli, przez coby ostatnia straciła rocznie marek sto tysięcy za dotychczasowe wypożyczanie.

Nadto w tym razie wzmiankowane wozy będą stały bezczynne, a zarząd kolei oleśnicko-gnieźnieńskiéj będzie zmuszony posługiwać się wozami kolei państwowych i płacić za ich używanie znaczne wynagrodzenie.

Otwarcie nowych kolei, jako to:

z Poznania do Wrześni,
z Leszna do Ostrowa i
z Leszna do Jarocina

także podziała na niekorzyść kolei oleśnicko-gnieźnieńskiéj, bo jéj te nowe koleje wielką część przewozu do Krotoszyna, Jarocina i Wrześni odbiorą.

Pod takiemi warunkami pomyślność kolei oleśnicko-gnieźnieńskiéj jest niemożebną.

Dla tego wszystkim interesowanym radzić wypada, aby na drugiém walném zebraniu, mającém się odbyć 23 bm. w Wrocławiu, zgromadzili się i przejęcie kolei na rzecz państwa poparli; niepewna bowiem, czy nadarzy się późniéj jeszcze sposobność, jak teraz, do zażegnania większych jeszcze strat.

*) Dyrekcya kolei górnośląskiéj, która wypowiedziała kolei oleśnicko-gnieźnieńskiéj zawarte dawniéj układy, tłumaczy okoliczność tę w ten sposób, że po nabyciu na rzecz państwa kolei kluczborsko-poznańskiéj i prawego brzegu Odry, wypowiedzenie to stało się koniecznem dla skrócenia drogi w niektórych kierunkach.

Przyp. Red. „Kur. Pozn.“

Sprawy sejmowe.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 12 lutego.

Na wczorajszém posiedzeniu wieczorném obradowała Izba poselska nad potrzebą odnowienia kaplicy zamkowéj w Malborgu.

Poseł Reichensperger wyraził przy téj sposobności życzenie, żeby rząd częściéj ogłaszał szczegółowe wiadomości o pamiątkowych gmachach tego rodzaju, jak to czyni rząd francuski.

Minister Gossler rozwija po krótce plany, wedle których rząd myśli urządzić roboty około odnowienia zamku malborskiego, w którym rząd zamierza umieścić muzea dla Prus Wschodnich i Zachodnich.

Przy tytule 55 „wydatki na pokrycie deficytu w kasie akademii sztuk pięknych w Dyseldorfie“ zabrał głos poseł Kauffmann i w gorącéj i gruntownéj przemowie zbijał wczorajsze elukubracye p. Eynern, który o płodach sztuk pięknych w prowincyach nadreńskich z oburzającém wyrażał się lekceważeniem. P. Kauffmann wykazał namacalnie całą nieudolność i brak najprostszych wiadomości przywódzcy liberałów nadreńskich.

Na dosadne wywody pp. Kauffmanna i Reichenspergera, który poprzednio już p. Eynern należytą dał odprawę, odpowiedział skonfundowany lichemi konceptami — o rządach duchownych nad Renem.

Przeciw tyt. 65 „koszta budowy muzeum w Berlinie“ przemawia poseł Windthorst i wywody swoje uzasadnia tém, że dotychczas nie jest zgoła wiadomo, jakie rząd zamyśla gmachy na wyspie muzeów postawić, ztąd też trudno chwilowo obliczyć, ile koszta budowy wynosić będą.

Poseł Minnigerode przemawia w myśl preopinanta.

Mimo to przechodzi pozycya, przeciw której głosowali tylko tylko centrum i Polacy.

Obrady nad pozycyą 2,600,000 marek, przeznaczoną na zakupienie spichlerzy na Praesidentenstrasse celem rozszerzenia gmachów muzealnych, odrzuca Izba na wniosek p. dra Windthorsta.

Pozycya 300,000 marek, przeznaczona na zakupienie gmachu wystawy hygienicznéj, przyjmuje Izba mimo dobrze uzasadnionego protestu posłów Reichenspergera, Windthorsta i Wolffa.

* * *

Dzisiejsze obrady rozpoczęła Izba od dyskusyi nad wnioskiem zarządu, dotyczącym wybudowania nowego gmachu dla posiedzeń sejmowych. Zarząd domagał się tam, żeby Izba wezwała rząd, iżby prace przedwstępne przyspieszył, a co najmniéj miejsce stósowne w bieżącym jeszcze roku wybrał. Zarząd sądzi, że grunt przy ulicy Lipskiéj pod nr. 4 będzie najodpowiedniejszym.

Poseł Berger popiera wniosek zarządu, dowodząc, że upatrzone chwilowo miejsce przy Dorotheenstr. nie odpowiada wcale celowi.

W dalszym toku swego przemówienia przypomina p. Berger cały przebieg rozpraw i układów, które od 30 mniéj więcéj lat się toczą. Potrzebę nowego gmachu sejmowego zawsze uznawano. Podczas kiedy ministrowie zajmują wspaniałe i obszerne mieszkania, reprezentanci narodu są zniewoleni obradować w gmachu pod każdym względem lichym. Wywody Bergera przyjęła Izba cała hucznemi oklaskami.

Minister Scholz usiłuje w obszernem przemówieniu osłabić silne argumenta preopinanta. Izba słucha ekspektoracyi p. ministra z objawami wyraźnéj niecierpliwości.

Poseł Rauchhaupt popiera w części wywody p. ministra i oświadcza gotowość głosowania za projektem rządowym.

Nie tak poseł Loewe (Berlin), który wykazuje, że wszystkie dotyczas przedłożone plany okazały się niekorzystnemi.

Poseł Hobrecht zauważył, że najstósowniejszém byłoby, gdyby Izba życzenia swoje w téj materyi przedłożyła królowi. Mówca wnosi w końcu, żeby projekt oddano zarządowi do zbadania.

Po krótkich uwagach posłów Reichenspergera i Windthorsta Izba przyjmuje wniosek posła Hobrechta.

Etat Izby sejmowéj i Izby Panów i niektóre inne drobniejsze pozycye przyjęto bez dyskusyi.

Następne posiedzenie w środę o godz. 11. (Etat ministerstwa oświaty.)

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Z pod Leszna, 11 lutego.

(W sprawie towarzystwa opieki nad więźniami.)

Prokuratorzy przy sądach nadziemiańskich występują teraz jako opiekuni więźniów, których sami ścigali i na kary więzienne wskazywali. Chodzi im o to, aby ludzie po odsiedzeniu kary więziennéj moralnie podnieśli się i w uczciwy sposób na utrzymanie swe zarabiali. Nie łatwe to zadanie wobec istniejących ustaw, krępujących wolność i swobodę Kościoła św. Ten sam prokurator,

który publicznie na sali więziennéj śmiał oświadczyć, że za 30 lat ludzie się bez kapłanów obywać będą musieli i sami sobie w sercu ołtarze budować zaczną, ten sam pan prokurator widzi po dziesięciu latach, jak prorocze jego słowa w niwecz się obracają i wzywa kapłanów do pomocy, aby przyłożyli ręki i użyli wpływu swego na umoralnienie ludu upadłego.

Dnia 17 stycznia r. b. utworzyło się w Lesznie szczególniéj za sprawą prokuratora p. Goetze, Towarzystwo opieki na wypuszczonymi z więzienia. Obrano na przewodniczącego tegoż p. Goetze, pierwszego prokuratora w Lesznie, na zastępcę burmistrza z Leszna p. Hermanna, na skarbnika zaś p. dr. Pluciń-skiego, powszechnie tutaj szanowanego i lubionego rzecznika. Inne osobistości, reprezentujące zarząd, przedstawiają konglomerat wszelkich wyznań i stanów. Jest tam rabin, pastor obok księdza katolickiego, burmistrzowie obok sędziów, właściciele większych i mniejszych posiadłości, nie brak tam i powiatowego inspektora szkólnego ku naprawianiu tego, co szkoła zawiniła. Zarząd ten wysłał wezwanie i do Polaków, lecz uznał za potrzebne, aby się do nich odezwać w ich ojczystym języku, bo wezwanie samo i ustawy po polsku drukować kazano: żądano od każdego członka 3 mk. składki rocznej.

Zdaniem mojém, Towarzystwo to nie wiele co warte, i po niedługim czasie z boleścią serca zawoła: Oleum et operam perdidi, bo gdzie nie ma moralnego funduszu w sercu ugruntowanego na podstawie prawd religijnych, tam i najlepsze chęci i najszlachetniejsze usiłowania w puch się rozbiją. Najpierwszym bowiem paragrafem tego Towarzystwa powinno być postaranie się o zaprzestanie walki kościelnéj i o wyzwolenie Kościoła z pod praw majowych, gdyż jedynie błogi wpływ Kościoła zdoła zagoić te rany, które zepsuty duch świata zadał upadłym członkom rodu ludzkiego.

Podobne Towarzystwo opieki utworzyło się także i we Wschowie, do którego zarządu obrano 2 księży katolickich, 2 pastorów, 3 sędziów, jednego sekretarza sądowego, 2 dziedziców z okolicy, jednego burmistrza i jednego komisarza obwodowego.

Warszawa, 12 lutego.

(Komisya śledcza. — Pani jenerałowa Hurko. — Krótko pobawiał.)

(—) Mamy w téj chwili w Warszawie komisyą, nadesłaną z Petersburga dla zbadania kwestyi kontrabandy okowity z Prus i z Austryi, która ze szkodą dla skarbu dochodzi do ogromnych rozmiarów, a obok tego demoralizuje całą ludność pograniczną. Komisya ma nadto zastanowić się, czy dla gorzelni na mniejszą skalę założonych, tak zwanych rólniczych, które z ogromną szkodą rólnictwa skutkiem anormalnie wyrobionéj akcyzy, nie możnaby zaprowadzić pewnych ulg w systemacie opodatkowania. Uważając to drugie zadanie za prostą niewykonalną mrzonkę, zanotować winniśmy, że komisya przyszła do wniosku, by w pasie granicznym, czyli w odległości 50 wiorst od granicy, gorzelnie o tyle, o ile okowita użytą zostanie na miejscową konsumcyą, to jest tegoż pasu pogranicznego, nie opłacały więcéj, jak połowę akcyzy, prawem przewidzianéj; kontrola pod tym względem byłaby nieco trudną, ale możliwą. — Srodek ten położyłby niezawodnie tamę kontrabandzie. Rząd zaś z konsumcyi pasu granicznego pobierałby wprawdzie tylko połowę akcyzy — w każdym jednak razie więcéj, niż obecnie.

Powszechnie utrzymują, że jenerał - gubernator Hurko, powołany do Petersburga, już na posadę swoją nie powróci. Ma to być w ścisłym związku z ważniejszemi zmianami, zaprojektowanemi w sferach rządowych co do naszego kraju. Ale nawet w razie, gdyby zamierzony zamiar nie był do skutku doprowadzony, to stanowisko Hurki w Warszawie ma być stanowczo zachwiane. Głównie przyczynić się miało do tego nietaktowne postępowanie i mowy jego w ciągu wycieczek po kraju, o których dawniéj wspominałem, tudzież nietaktowne postępowanie i pani Hurko w stósunkach towarzyskich z wielkim światem w Warszawie. Bal, o którym już mówiłem poprzednio, pierwszy przez jenerał-gubernatora wydany w zamku, nie tylko że wszystkich, a zwłaszcza panie nasze, obraził, ale jest przedmiotem drwinkującéj pogadanki. Nie wiele na nim było dam polskich — bo tylko pięć — ale i tym mężowie nie pozwolili nadal postać w zamku; wzięcie bowiem pani Hurko nie tylko nie było grzeczne, ale nawet impertynenckie. Inne zaproszone damy nie przybyły nie tylko dla tego, że zaproszenie przysłano im w rosyjskim języku, ale i dla tego, że zaproszone były bez córek. Jednakowoż wiedziećby powinna pani Hurko, że zabawa córek jedynym może być powodem bywania w świecie matek, a pominięcie córek w zaproszeniu jest przynajmniéj dowodem nieznajomości zwyczajów towarzyskich.

W Petersburgu w sferach dworskich, w których tyle wagi do form towarzyskich przywięzują, dokładne miano o wszystkiém informacye i brak znajomości tych pierwszych rudimentów form światowych, dumne, aroganckie, niegrzeczne obejście się pani Hurko, mięszanie polityki do zabaw światowych, rozpoczęcie wojny z płcią piękną, wzięto za złe. Usunięcie zatém jenerał-gubernatora ma być postanowione; wszystkiego bowiem wyuczyć można, oprócz taktu. Może to być prawdopodobne tém bardziéj, że obecność jenerała Hurki jako komenderującego armią w chwili powszechnie zaintonowanéj pokojowéj śpiewki mniéj staje się potrzebną.

Zwykle gubernatorowie Królestwa Polskiego i Litwy nie długo u nas zabawiają — ale żaden z gubernatorów świeżéj daty tak krótko nie sprawował swego urzędu, jak ostatni gubernator grodzieński. Uzyskawszy nominacyą, wsiadł on na koléj żelazną w Wilnie i podążył do Grodna w celu objęcia posady. W Wilnie wsiadł do pierwszéj klasy, do oddziału przeznaczonego dla niepalących. Zastał tam jednę damę. Nie zważając na to uwagi, zapalił cygaro. Dama upomniała się o swoje prawa, prosiła go, by przestał palić, dymu bowiem znosić nie może — i dla tego wsiadła do oddziału dla niepalących. Pan gubernator nie zważał na tę prośbę. Na następnéj więc stacyi pani zawezwała pomocy konduktora; ten zażądał od p. gubernatora albo zaprzestania palenia tytuniu, albo przeniesienia się do pobocznego oddziału. W odpowiedzi pan gubernator w grubiański sposób najordynarniejszemi słowy zbeształ konduktora. Na następnéj stacyi konduktor przyzwał w pomoc zawiadowcę i oświadczono panu gubernatorowi, że będą zmuszeni przywołać żandarma dla wykonania przepisów. P. gubernator nie szczędził wymyślań w sposób najbardziéj grubiański i zarazem zażądał księgi zażaleń. Tymczasem hałaśliwe to zajście zwróciło uwagę pewnéj osoby, siedzącéj także w pierwszéj klasie w pobocznym oddziale. Gdy p. gubernator wysiadł i zażalenie swoje w książce zapisał i podpisał się gubernator grodzieński, osoba ta stanęła za nim i przeczytawszy zażalenie, rzekła: Pan zapewne pierwszy raz podpisujesz się jako gubernator? — Tak jest, odpowiedziano. — I podpisujesz się po raz ostatni; jestem pomocnikiem p. ministra Tołstoja, byłem świadkiem całego zajścia i oświadczam panu, że daję mu dymisyę.

Rzeczywiście gubernator przybywszy do Grodna, następnym pociągiem pojechał z powrotem. Gdyby to tak za każdą samowolą deptania praw i przepisów doraźna następowała kara!

Berlin, 12 lutego.

(Poseł Eynern jako historyk wobec tumu kolońskiego.)

Poseł v. Eynern dał wczoraj, że tak powiemy, „przedstawienie benefisowe“ na wczorajszém popołudniowém i wieczorném posiedzeniu Izby. Sławny ten historyograf chciał wczoraj uświetnić wiadomości swe historyczne dziejami prowincyi nadreńskiéj, wyrwawszy się z uwagą, że ukończenie tumu kolońskiego zawdzięczać należy jedynie rządowi pruskiemu, oraz, że w czasie panowania elektorów duchownych w krajach nadreńskich nikt nie dbał o sztuki piękne, a bieda i żebractwo rozwielmożniało się na dobre. Co do ostatniego zarzutu, to chyba p. Eynern sam jeden nie wie nic o coraz więcéj wzmagającém się włóczęgostwie nadreńskiém w czasie obecnéj błogosławionéj walki kulturnéj. Ze nie zna dziejów tumu kolońskiego, mniéj nas uderza. Nie warto byłoby wcale prostować poglądów jego, gdyby ich nie był wygłosił publicznie wobec reprezentantów całego kraju. Już poseł August Reichensperger zwracał był uwagę „uczonego męża z Wupperthalu,“ że nie książąt elektorów kolońskich winą było, iż budowa tumu kolońskiego tak samo, jak i innych tumów zaczętych nie została dokończona, tylko jedynie powstała wówczas dążność t. z. „stylu odrodzenia.“ Wtedy zapewnie jedynie ze względów delikatności szanowny poseł koloński pominął milczeniem, że obok stylu odrodzenia także i reformacya, oraz wojny jéj skutkiem będące, wstrzymały, jak wszystko w Niemczech, także i dokończenie tego arcydzieła architektury. Dopiero wtedy, kiedy przez reformacyą zniszczone poczucie narodowe obudziło się na nowo, wtedy dopiero pomyślano o dalszéj budowie. Nie myśl pruska przeto, tylko niemiecka spowodowała dalsze starania w tym celu. Istotnie téż w pierwszych latach pruskiego panowania ani o tém pomyślano. Dopiero miłośnik sztuk pięknych król Fryderyk Wilhelm IV połączywszy się z równym sobie co do usposobienia królem Ludwikiem I bawarskim, powziął myśl dalszéj budowy. Dalsze starania poruczono powstałemu Towarzystwu budowy tumu, na którego czele stanął Aug. Reichensperger. Pod inteligentnym kierunkiem tego męża dokonała jedynie reszty znana loterya, albowiem to, co rząd pruski, jako taki, na tum ten przeznaczył, było bardzo szczupłe i nie doszło wcale do wysokości sumy zabranéj kościołowi poprzednio w rentach.

Otóż taka jest zasługa Prus wobec tumu kolońskiego, ależ p. Eynern nie zależy wiele na prawdzie dziejowéj. Resztę jego zboczeń pod względem sztuki dziejowéj zrektyfikował znakomicie poseł Kaufmann.

Wiedeń, 11 lutego.

(Komisya dla zbadania praw wyjątkowych.)

(═) Wydział, wybrany do rozważenia praw wyjątkowych, wczoraj zakończył swe prace. Z 15 członków komisyi, należących do prawicy, jeden, książę Jerzy Czartoryski, głosował przeciwko prawom wyjątkowym. Ostatecznie większość uchwaliła, aby w Izbie głosowanie odbywało się osobno nad prawami, zawieszającemi niektóre artykuły konstytucyi, i nad prawem dotyczącém zniesienia sądów przysięgłych. Podnosiłem już dawniéj, że zniesienie sądów przysięgłych wydaje się niewłaściwém, ponieważ tutejsze sądy przysięgłych nie zdradzały najmniejszéj sympatyi dla socyalistów, owszém w procesach przeciwko socyalistom wydawały zwykle ostre wyroki. Właśnie więc zawieszenie sądów przysięgłych obudza w niektórych kołach obawę, że rząd zamyśla użyć praw wyjątkowych nie tylko przeciwko socyalistom, lecz także przeciwko opozycyi politycznéj. Wprawdzie hr. Taaffe na wczorajszém zebraniu wydziału bardzo energicznie zapewniał, że o tém nie myśli. Daléj p. Grocholski, Clam i Hohenwart podnosili, że wobec tak kategorycznych zapewnień prezesa gabinetu, wszelkie podejrzenie byłoby niesprawiedliwém. Z tém wszystkiém przywódzcy prawicy obawiają się oczywiście, że oprócz księcia Czartoryskiego niektórzy inni posłowie prawicy, zwłaszcza z klubu polskiego i czeskiego, mogliby głosować przeciwko prawu, dotyczącemu zniesienia sądów przysięgłych. Dla tego nad tą ustawą odbędzie się głosowanie osobne, aby po odrzuceniu jéj, przynajmniéj przeszły inne prawa. Mniejszość centralistyczna wystąpiła z własnemi wnioskami. Domaga się ona uroczystego zastrzeżenia, że prawa wyjątkowe będą użyte tylko przeciwko socyalistom; a stanowczo odrzuca ustawę, znoszącą sądy przysięgłych. Nie wiadomo dotąd, czy rozprawy w parlamencie rozpoczną się jutro, czy téż dopiero, jak donoszą niektórzy, na piątkowém posiedzeniu. Wersya, jakoby rozprawy nad prawami wyjątkowemi miały się odbywać na tajném posiedzeniu, podobno nie jest uzasadniona.

NIEMCY.

* Berlin, 12 lutego. Ksiądz Biskup monasterski wrócił już wczoraj o północy do stolicy swéj, przyjmowany przez ks. kanonika Giese. Dostojny wygnaniec wygląda czerstwo i zdrowo. Dziś wieczorem pochód z pochodniami. Baron Schorlemer z Alst przemówi przy téj sposobności do ks. Biskupa w imieniu zebranych wiernych. Biuro Wolffa donosi, że ks. Biskup bawił od kilku dni w Akwisgranie, skąd w poniedziałek wieczorem do Monasteru wyruszył. „Courier de la Meuse“ odsłania w niedzielnym numerze swoim tajemnicę, która okrywała miejsce wygnania ks. Biskupa; jest niém mała mieścina Straebeck pod Maestricht w bliskości stacyi kolejowéj Fauquemont. Tam mieszkał ks. Biskup wraz ze sekretarzem swoim.

— Minister oświaty wydał znacznie obostrzone przepisy w sprawie nadzoru nad prywatnemi zakładami naukowemi, w których miodzież sposobi się do jednorocznéj służby wojskowéj.

— „Nordd. Allg. Ztg.“ zaprzecza teraz także wiadomości „Schles. Ztg.,“ któréj korespondent berliński donosił, że pomiędzy namiestnikiem alzackim p. Manteuffel a kanclerzem niemieckim zaszły nieporozumienia jakieś.

— Deputacya lekarska, któréj poruczono zbadanie kwestyi przeciążania uczniów w wyższych zakładach naukowych pracami szkólnemi, przesłała już 19 grudnia 1883 sprawozdanie z obrad swoich. Deputacya wyraziła w końcowym rozdziale swego referatu życzenie, żeby władze rządowe, urządzając szkoły co do hygienicznych warunków i potrzeb gmachu szkólnego, zasięgały rady lekarzy, którzy powinni koniecznie zasiadać w dozorze szkólnym.

— Poseł Benda (liberalny) obchodzi dziś 25letni jubileusz jako poseł do sejmu. W roku 1859 wybrano p. Bendę po raz pierwszy w okręgu dłutowskim.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Wiedeń, 12 lutego. Rząd przedłożył Izbie poselskiéj wniosek o dodatkowy kredyt, celem pomnożenia straży bezpieczeństwa, tak samo przedłożył wniosek do prawa celem ograniczenia sądownictwa konsularnego w Tunisie. Obrady nad rozporządzeniami wyjątkowemi, naznaczone zostały przez prezesa na czwartek.

— Ciężką stratę poniosła Izba magnatów sejmu węgierskiego wskutek nagłéj śmierci hr. Jana Czirakiegn, jednego z przywódców partyi konserwatywnéj, którego nazwisko w ostatnich czasach z powodu rozpraw nad ustawą o małżeństwach mieszanych, często wspominanem było. Wszystkie dzienniki węgierskie, bez względu na różnice polityczne, poświęcają zmarłemu gorące wspomnienia, podnosząc jego czysty charakter, szczery patryotyzm, wierność żywionym od młodości zasadom i przywiązanie do panującego domu. Przed czterdziestu laty, w początkach swojéj karyery politycznéj a mianowicie na sejmie w r. 1843 znalazł Cziraky sposobność do zaznaczenia w Izbie magnatów swojego ściśle katolicko-kościelnego stanowiska, a śmierć zaskoczyła go właśnie po owéj stanowczéj opozycyi, jaką w sprawie małżeństw mieszanych objawiła Izba magnatów, któréj wice-prezydentem był Cziraky.

Wiadomo zresztą, że po powtórném odrzuceniu ustawy o małżeństwach mieszanych, powołany został Cziraky wraz z prymasem Simorem do cesarza, aby dla własnego zoryentowania, dowiedzieć się z ust monarchy, iż prezes gabinetu Tisza cieszy się nadal niewzruszonem zaufaniem korony. Dzienniki dzisiejsze podają wiadomość, iż przed śmiercią w drodze telegraficznéj nadesłał Papież Leon XIII Czirakiemu błogosławieństwo apostolskie.

ROSYA.

* Stan zdrowia ministra wojny jenerała Wannowskiego, jak piszą do „Polit. Corr.“ tak się poprawił, iż minister będzie mógł wkrótce oddać się zupełnie swojemu urzędowi....

— Według obliczeń dzienników petersburgskich czynna armia rosyjska liczy obecnie 28,074 jenerałów i oficerów, oraz 836,145 szeregowców.

— „Nowosti“ donoszą, iż w tych dniach rozpoczęła już swoje czynności komisya do opracowania przepisów przeciwko kontrabandzie spirytusu z zagranicy. Do komisyi powołano zarządzających akcyzą w guberniach lubelskiéj, radomskiéj i kieleckiéj rzeczywistego radzcę stanu Siewersa, kaliskiéj i piotrkowskiéj radzcę kolegialnego Miropolskiego, rewizora departamentu opłat niestałych Sokołowa i starszego rewizora zarządu akcyzowego w gubernii kowieńskiéj Pisarewa. Komisya na pierwszém zaraz posiedzeniu przyszła do wniosku, iż najskuteczniejszym środkiem przeciwko kontrabandzie może być tylko obniżka akcyzy w pasie granicznym do 4—5 kopiejek.

— Dnia 9 b. m. rozpoczęły się w ministerstwie skarbu narady w kwestyi oclenia węgla kamiennego, przywożonego z Austryi do portów mórz Czarnego, Azowskiego i Bałtyckiego, oraz ze Ślązka do Królestwa Polskiego. W naradach przyjmą udział przedstawiciele przemysłu z południowéj Rosyi i delegaci towarzystw naukowych.

— Wychodzący w stolicy Rosyi dziennik niemiecki „Petersburger Ztg.“ otrzymuje wiadomość, że Turkomani Merwscy, t. j. główna ludność całéj krainy Merwu, przyjęli zbiorowo poddaństwo rosyjskie. Do aktu tego, wzbogacającego Rosyą terytoryalnie o całą obszerną prowincyę, miało zniewolić Turkomanów łaskawe przyjęcie, jakiego doznali ich posłowie od cara podczas koronacyi w Moskwie; pośredniczył zaś w téj sprawie Chan Chiwy.

9]

Ksiądz Konstanty.

Przez

Ludwika Halévy.

(Przekład T. J.)

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 36.)

IV.

Nazajutrz w dziedzińcu koszar zagrano pobudkę „na koń!“ Jan dosiadłszy konia, objął dowództwo swego oddziału. Zwykle przy końcu maja wszyscy rekruci w armii są tak wyćwiczeni, że mogą brać udział w ewolucyach ogólnych.

Jan kochał swoje rzemiosło; miał zwyczaj doglądać skrupulatnie, czy wszystko jest w porządku, tak zaprzęg, jak osiodłanie koni i umundurowanie ludzi; lecz tym razem mało zważał na te wszystkie drobne szczegóły służbowe.

Od wczoraj dręczył go, prześladował, męczył, nie dawał spokoju problemat, a ten problemat był jednym z tych, którego rozwiązania nie wykładają w szkole politechnicznéj. Jan nie mógł znaleść odpowiedzi dokładnéj na pytanie:

— Która z dwóch sióstr jest piękniejszą?

Przy strzelaniu podczas pierwszéj części manewru każda baterya pracuje osobno pod rozkazami kapitana; lecz często ustępuje on miejsca któremu ze swoich oficerów, aby go przyzwyczaić do kierowania sześciu działami. Tego właśnie dnia, od samego początku manewru, dowództwo zostało oddane Janowi. Z wielkiém zadziwieniem kapitana, który miał swego oficera za najzdolniejszego i najwykształceńszego z oficerów, wszystko szło koszlawo. Jan wskazał dwa czy trzy fałszywe ruchy; nie umiał ani utrzymać, ani sprostować odległości; zaprzęgi kilka razy się zetknęły. Kapitan musiał się wdać w to i przy téj sposobności powiedział Janowi małą reprymendę:

— Nie rozumiem, co to znaczy. Co panu jest? Pierwszy raz się to panu zdarza.

Bo téż pierwszy raz Jan na manewrach w Souvigny widział inne rzeczy, niż armaty i amunicye, inne rzeczy niż kanonierów i konduktorów. W tumanach kurzawy wznoszących się pod kołami wozów i kopyt końskich, Jan widział nie drugą bateryą 9 pułku artyleryi, lecz wyraźny obraz dwóch Amerykanek o oczach czarnych i włosach złotych. I w chwili, w któréj z całą subordynacyą przyjmował zasłużoną naganę swego kapitana, pomyślał sobie:

— Piękniejszą jest pani Scott!

Podczas manewru żołnierze zwykle mają dziesięć minut wypoczynku. Wtedy oficerowie zgromadzają się i rozmawiają. Jan został na uboczu, oddany wspomnieniom dnia poprzedniego. Myśli jego uporczywie wracały do plebanii w Longueval.... Bez zaprzeczenia, piękniejszą jest pani Scott. Miss Percival to jeszcze dziecko. Widział panią Scott siedzącą przy stole na probostwie. Słyszał ją opowiadającą z taką szczerością i swobodą. Organ jéj głosu dźwięczny, czysty, pieścił jeszcze jego uszy. Potém myśli jego przeniosły się do kościoła. Widział ją klęczącą z cudną główką pochyloną i ukrytą w drobnych rączkach. Potém słyszał głos harmonium, a w półcieniu z daleka rysowała się elegancka i wysmukła postać Bettiny. To dziecko! czy tylko dziecko? Trąbki zagrały hasło do rozpoczęcia manewru. Tym razem, na szczęście jego, nie dostał dowództwa, a zatém nie miał odpowiedzialności. Cztery baterye wykonywały wspólne ewolucye. Widziano tę wielką masę ludzi, koni, wozów kręcącą się, krzyżującą się w różne strony, to znów rozciągającą się w długą linią, jakby na atak, to znów ścieśnioną w grupę nieprzebitą. Na znak dany, cała ta masa stanęła trójkątem na rozległéj przestrzeni. Kanonierzy zeskakiwali z koni, biegli do dział; odprzęgali przednie konie, które się lekkim truchtem oddalały i z szybkością zadziwiającą stawali do ognia. Potém zaprzęgi wracały, kanonierzy przyczepiali działa, żywo siadali na siodła i pułk puścił się chyżo przez pole manewrów.

W myśli Jana Bettina zwolna, niepostrzeżenie zaczęła zajmować miejsce pani Scott. Widział ją uśmiechniętą, zarumienioną, w rozrzuconych splotach, promieniami słońca ozłoconą. Panie Janie... ona go nazwała panem Janem... i nigdy jego imię nie zdawało mu się tak piękném. A ten ostatni uścisk ręki na odjezdném!...

Miss Percival ścisnęła go trochę mocniéj, niż pani Scott.... Grając na harmonium, zdjęła rękawiczki i Jan czuł jeszcze uścisk téj małéj, gołéj rączki, która miękka i giętka, znikła w jego wielkiéj, brzydkiéj łapie artylerzysty.

— Źle sądziłem przed chwilą — mówił Jan — miss Percival jest piękniejszą.

Manewra skończyły się. Baterye stanęły jedna za drugą w ścieśnionych przedziałach, a armaty pod linią; i defilada odbyła się z nadzwyczajną szybkością, ze strasznym hałasem i w tumanach kurzawy. A gdy Jan z pałaszem w ręku przechodził przed pułkownikiem, obraz dwóch sióstr tak się pomięszał, powikłał w wyobraźni jego, że stały się niejako jedną i tą samą osobą. Teraz wszelkie porównanie stało się niepodobném, a to dzięki téj szczególnéj konfuzyi.

Tym sposobem pani Scott i miss Percival pozostały nierozdzielne w myśli Jana aż do dnia, w którym je miał znów zobaczyć. Wrażenie tego nagłego i dziwnego spotkania nie zatarło się; przeciwnie zostało ono w pamięci żywém i błogiém do tego stopnia, że Jan stał się niespokojnym, wzruszonym.

— Czyżbym miał popełnić to głupstwo i za pierwszém widzeniem rozkochać się? Nie, niepodobna, zakochać się można w jednéj kobiecie, lecz nie w dwóch naraz....

To go uspokoiło. Był on jeszcze bardzo młodym, ten ogromny dwudziestoczteroletni chłopak. Nigdy jeszcze prawdziwa, szczera miłość nie powstała w jego sercu. Znał ją tylko z romansów, a tych bardzo mało czytał. Mimo tego nie był on aniołem. Na dziewczęta ze Souvigny nie patrzał obojętnie, znajdował, że są ładne i zgrabne; a gdy mu która pozwoliła szeptać sobie słodkie słówka, chętnie to czynił; lecz to nie zaniepokoiło jego serca, było to tylko przelotne uczucie, tak dla zabawki.

Paweł de Lavardens miał znów zadziwiającą łatwość entuzyazmowania się i idealizowania wszystkiego. W sercu jego mieściły się trzy a czasem i cztery wielkie pasye, które żyły w braterskiéj zgodzie. Miał on talent w téj małéj mieścinie, złożonéj z piętnastu tysięcy dusz, odkryć masę ładnych buziaczków, a wszystkie do kochania.

Jan mało, prawie wcale, nie znał świata. Nie więcéj, jak z dziesięć razy był z Pawłem na wieczorach i balach w sąsiednich zamkach. Zwykle z tych zabaw wynosił uczucie niesmaku i nudy. W końcu uznał, że ten rodzaj zabaw nie był dla niego. Gusta jego były poważne i proste. Lubił samotność, pracę, długie przechadzki, rozległe przestrzenie, konie i książki. Był trochę dziki, trochę wieśniak. Uwielbiał swoję wioskę i wszystkich dawnych świadków jego lat dziecięcych, którzy mu mówili o czasach minionych. Kadryl w którym ze salonów nieprzezwyciężonym strachem go przejmował — lecz co rok w święto patrona parafii tańczył go całą duszą z dziewczętami okolicznemi.

Gdyby był spotkał panią Scott i miss Percival w Paryżu, otoczone przepychem i świetnością, w całym blasku elegancyi, byłby na nie patrzał zdaleka, ciekawie, jak na zachwycające przedmioty sztuki. Potém byłby powrócił do siebie i spał jak zwykle, najspokojniéj w świecie.

Lecz nie tak się stało, i ztąd jego niepokój i wzruszenie. Szczególniejszym wypadkiem te dwie kobiety ukazały mu się w jego codziennem kółku i otoczeniu. W pierwszéj chwili dobre, naturalne, szczere, przyjacielskie, a nadewszystko cudownie piękne. Jan czuł się zaraz pod urokiem — i był pod nim ciągle.

W tym samym momencie, gdy Jan w podwórzu koszar zeskakiwał z konia, a była godzina dziewiąta, ksiądz Konstanty wesoły, szczęśliwy wchodził do wsi. Głowa starca była jak w gorączce, jak w ogniu. Jan nie wiele spał, a on biedak wcale.

Wstał bardzo rano i przy drzwiach zamkniętych razem z Pauliną rachował pieniądze, rozłożywszy złoto na stole i jak jaki skąpiec przewracał i pieścił się niemi. I to wszystko do niego należy! tak do niego! to jest: do jego biednych.

Petersburg, 12 lutego. (Wydział dla spraw włościańskich. — Nowy zamach na cara. — Pożar w Charkowie.) Dziennik urzędowy ogłasza ukaz carski, na mocy którego zarządzoném zostało zamienienie wydziału spraw włościańskich na zupełnie niezależny wydział senatu. Dotychczas przydzielony on był tylko senatowi jako wydział poboczny.

Dziennik paryzki „Mot d'Ordre“ oraz brukselski „National“ donoszą o rzekomym nowym zamachu na cara. Nihilistom udało się podobno podwieźć wózkiem, dowożącym wiktuały do kuchni carskiéj, skrzynkę zawierającą w sobie 38 funtów dynamitu, pod sam pałac carski. Handlarz wiktuałów oraz woźnica byli służbie znani, dla tego ich przepuszczono. Zamachowi podobno w ten sposób przeszkodzono, że jeden ze służby spostrzegłszy lekki dym wydobywający się z wózka, doskoczył i uciął palący się sznur zapałowy, który łączył się z dynamitem. Pogłoska ta dodaje, że car nakazał ścisłe milczenie o tym wypadku. Trudno wydobyć, ile w tém wszystkiém jest prawdy, ale to prawda, że tajemne knowania nihilistów nie ustają i nie ustaną, dopóki rząd nie zaniecha systemu dotychczasowego.

Z Charkowa donoszą, że powstał tam w magazynach kupieckich pożar, który 10 ogromnych magazynów zniszczył, a 4 w znacznéj części uszkodził. Stratę podają na przeszło milion rubli.

— W sobotę obliczono w zwiniętéj Newskiéj fabryce mechanicznéj robotników, których okazało się 1800. Robotnikom oświadczono, że rząd uczyni wszystko możliwe dla ulżenia ich losu. Na razie ofiarowano miejsce dla 650 robotników w zakładach marynarki, kolei żelaznych i prywatnych. Naczelnik miasta wydał rozporządzenie, aby chwilowo zapłacono robotnikom po 20 kopiejek dziennie, tyleż na żonę a po 10 kop. na każde dziecko.

TELEGRAMY.

Chrystyania, 11 lutego. Skonfiskowano tutaj plakat treści podburzającéj. Autor, człowiek ze stanowiskiem podrzędném, został schwytany i uwięziony.

Nowy Jork, 11 lutego. Na zgromadzeniu 500 niemieckich i czeskich socyalistów przyjęto kilka rezolucyi. Skierowane one są do socyalistów austryackich i mają tendencyą wpływania na tychże, aby większy jeszcze terroryzm w koło siebie szerzyli i nie oszczędzali ani arystokratów, ani książąt. Socyalista Most przemawiał także na tém zgromadzeniu. — Powodzie nie ustają. Miasto Belpre w Ohio całkiém jest zalane, wielka część domów zniszczona. Nędza panuje wielka.

Waszyngton, 12 lutego. Kongres przyjął bil celem niesienia pomocy dotkniętym powodzią.

Londyn, 11 lutego. Naczelny redaktor „Timesa“ profesor Chenery umarł dziś.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 13 lutego.

* **Doniesienia urzędowe.** Statystyczne wykazy cesarskiego urzędu sanitarnego zodają w piątym tygodniu rb. na 1000 mieszkańców (obliczenie w przeciętni rocznéj) zmarłych: w Berlinie 22,9 — we Wrocławiu 29,8 — w Królewcu 31,7 — w Kolonii 22,7 — w Hanowerze 21,0 — w Magdeburgu 22,8 — w Szczecinie 23,3 — w Altonie 22,5 — w Strassburgu 22,1 — w Metzu 17,8 — w Monachium 30,5 — w Augsburgu 25,2 — w Dreznie 30,6 — w Lipsku 22,4 — w Hamburgu 24,0 — we Wiedniu 25,3 — w Peszcie 30,0 — w Pradze 40,0 — w Krakowie 41,7 — w Amsterdumie 29,7 — w Paryżu 25,4 — w Londynie 20,7 — w Kopenhadze 22 2 — w Sztokholmie 25,5 — w Petersburgu 39,9 — we Warszawie 31,1 — w Rzymie 28,0 — w Madrycie 44,8 — w Aleksandryi 31,9.

* ***W przyszły piątek*** dnia 15 b. m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się na małéj sali Bazarowéj walne zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego miasta Poznania.

* ***Prowincyonalny*** dyrektor poborowy (Steuerdirector), ogłasza co do płacenia kosztów sądowych, ściąganych przez komorników, w urzędowym dzienniku prowincyonalnym, że według § 25 alinea 2 najwyższego rozporządzenia z dnia 7 września 1879, dotyczącego przymusowego postępowania administracyjnego, a mianowicie ściągania pieniędzy, **upoważnieni są komornicy i urzędnicy egzekucyjni do ściągania pieniędzy tylko o tyle, o ile na to mają piśmienny mandat.** § 18 daje osobom interesowanym prawo żądania, aby urzędnik mandat ten pokazał.

Kto zapłaci więcéj niż upoważnienie piśmienne wskazuje, traci tę przewyżkę, jeśli np. urzędnik przeniewierzy, jak się to czasem zdarza.

P. dyrektor wzywa przeto publiczność, aby celem zapobieżenia szkodom, powstającym wskutek niewierności urzędników, pilnowała swego prawa — to jest przy płaceniu pieniędzy żądała zawsze wykazania się piśmiennym mandatem, w którym suma, mająca być zapłacona, dokładnie jest wypisana.

* **Teatr.** W czwartek na benefis p. Józefa Rychtera dramat Szekspira: Kupiec Wenecki. — W sobotę komedya Bałuckiego: Sąsiedzi. Komedya ta jest bezwarunkowo najlepszą z utworów tego zdolnego i ulubionego naszego pisarza dramatycznego.

* **Na zebraniu** toruńskiego Towarzystwa pożyczkowego, odbytém dnia 10 lutego r. b., uchwalono w myśl rezolucyi, zapadłych w Trzemesznie, że zarząd obowiązany przynajmniéj raz w rok poddać Spółkę kontroli rewizorów przez Związek Spółek wyznaczonych.

* **Tutejsze** Towarzystwo Młodych Przemysłowców urządza w sobotę dnia 16 b. m. w wili p. Fischera (Jerzyce) wieczorek z tańcami, na który goście przez członków przedstawieni płacą 1 markę wstępnego.

* **Radzca handlowy** S. Jaffé kupił dobra Hammerstein pod Szczecinkiem za 1,150,000 mrk.

* **Zwyczajne walne zebranie cechu szewskiego** odbyło się onegdaj w hotelu Saskim pod przewodnictwem p. radzcy Rumpa. Pan Bieńkowski, starszy cechu zagaił zebranie, poczém podskarbi odczytał sprawozdanie kasowe za rok 1883. Kasa cechowa wykazała wraz z remanentem z 1882 r. w dochodzie 829 mrk., a w rozchodzie 694,75 m., pozostało przeto remanentu na 1884 r. 134,25 mrk. Członków liczy cech 167. Kasa pogrzebowa tak się układa: Członków jest także 167, dochód wraz z remanentem wynosił w r. z. 5680,72 m., a rozchód 602,10 m., pozostało zatém w kasie z dniem 31 grudnia r. z. 5078,62 mrk. Zebranie udzieliło pokwitowania.

Następnie odczytano i przyjęto wniosek wystósowany do król. rejencyi, dopominający się prawa opieki cechowéj nad terminatorami będącymi u nieczłonków cechu. Zarazem poproszono król. rejencyą, aby w myśl noweli do Ordynacyi procederowéj z dnia 18 lipca 1881 r. zgodziła się na ustanowienie w cechu sądów polubownych w celu rozstrzygania sporów między majstrami a czeladnikami i uczniami.

Z kolei przyjęto etat na r. 1884, i postanowiono, aby każdorazowy zarząd sprawował zarazem urząd komisyi egzaminacyjnéj. — Cech tutejszy ma zamiar zwołać w kwietniu r. b. wiec szewców z całego W. Ks. Poznańskiego. Na tym wiecu ma przyjść pod obrady projekt założenia kasy pogrzebowéj na całe W. Księstwo Poznańskie. Projekt ten odczytano zebraniu, które godząc się nań w zasadzie, przekazało go komisyi wiecowéj do ostatecznego zredagowania.

Ustawy cechowe dla kasy chorych przyjęło także zebranie, poleciwszy zarządowi, aby je przesłał król. rejencyi do zatwierdzenia. — Następnie przystąpiono do wybrania zarządu, Ponieważ p. M. Bieńkowski, wieloletni starszy majster cechu, oświadczył, że urzędu tego nadal z powodu słabości zdrowia przyjąć nie może, przeto w miejsce jego wybrało walne zebranie p. Franciszka Andrzejewskiego, podziękowawszy p. Bieńkowskiemu za gorliwą pracę dla cechu. Pisarzem wybrano p. Feliksa Urbańskiego, a podskarbim p. Stanisława Dybizbańskiego. Zastępcami tych trzech członków mianowano pp.: Łukowskiego, Karóla Weja i Józefa Tundaka. Do komisyi rewizyjnéj wybrano pp. Wojciecha Andrzejewskiego, Andersza, Jankowskiego, Puka i Kasprowicza.

* **Z Izby karnéj.** Przedwczoraj zasiedli na ławie oskarżonych rządzca i włódarz z jednego z majątków w powiecie poznańskim. Skarga została wytoczona przeciwko obudwom o spowodowanie śmierci dziewczyny, Anny Reich, w skutek niezaopatrzenia młockarni w przyrządy bezpieczeństwa, nakazane rozporządzeniem policyjném z dnia 15 lipca 1881 (zob. Dziennik urzędowy z r. 1881 str. 216 i 217). Przebieg czynności, który nieszczęście spowodował, był następujący: Dnia 8 listopada r. z. młócono zboże młockarnią w majątku, będącym pod zarządem inspektora W. — Włódarz miał obowiązek dozorowania téj pracy. Dziewczyna Anna Reich stała na stole przy maszynie, podając snopki robotnikowi, siedzącemu obok i kładącemu zboże w bęben młockarni; nagle uderzona nieco silniejszym impetem snopka, podanego jéj ze sąsieka, pochyliła się i straciwszy równowagę, nastąpiła jedną nogą na otwór nad bębnem się znajdujący. W okamgnieniu urwała jéj maszyna nogę aż do kolana i nieszczęśliwa dziewczyna umarła na drugi dzień rano w skutek upływu krwi. Przypadek ten nieszczęśliwy nie byłby zaszedł, gdyby stósownie do przepisów policyjnych stół, na którym dziewczyna stała, był miał deskę wysoką na 25 centimetrów. Oskarżeni uniewiniali się tém, że otwór do bębna u młockarni przegrodzony był poręczą, poręcz ta jednakowoż, jak świadkowie zeznali, składała się z lisztwy i tak była ruchomo obsadzoną, że nie mogła stanowić żadnéj ochrony, przepisanéj prawem.

Sąd uznał obudwóch oskarżonych winnymi „nierozmyślnie popełnionego zabójstwa“ i skazał każdego na tydzień więzienia.

* **Bijatyki** pomiędzy niższą klasą ludności naszego miasta wzmagają się z dniem każdym; dzisiejsza „Posener Ztg.“ donosi ze źródeł policyjnych aż o trzech wypadkach tego rodzaju, świadczących bardzo wymownie o coraz to większém dziczeniu wyrostków i młodzieży, wychowanéj w duchu nowoczesnym. Jako czwartego opryszka cytuje taż gazeta jakiegoś młokosa, który dostał się do kozy za to, iż sponiewierał matkę i rodzeństwo. Również i włóczęgostwo mnoży się w Poznaniu, a policya nie rzadko chwyta tego rodzaju ludzi, nocujących po schodach i lamuzach. — Dwaj czeladnicy piekarscy wpadli do mieszkania piekarza przy Półwiejskiéj ulicy — aby go sponiewierać. Napastników tych aresztowano. Piękny ten „bukiet“ możnaby jeszcze powiększyć aresztowaniami pijanych kobiet, wybijających szyby w oknach, robotników kradnących bieliznę, drzewo lub mięso.

* **Wierzba koszykarska** nie będzie w tym roku tak dobra na wyroby koszykarskie jak zeszłoroczna, z powodu braku mrozów w zimie obecnéj. Silne mrozy dopiero wytwarzają w prętach wierzbowych ścisłość i giętkość pożądaną dla wyrobów. Skutkiem tego cena zeszłorocznych zapasów będzie o wiele wyższą, niż sprzętu tegorocznego. Tak twierdzą koszykarze.

* **W Raszkowie** odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 17 b. m. na sali ratuszowéj przedstawienie teatralne na rzecz budowy nowego kościoła w témże mieście. Grane będą: „Piosnka wujaszka“ i „Słowiczek.“ Ceny miejsc: krzesło numerowane 1,30 m., nienumerowane 1 m. Bilety kupować można u p. A. Chylewskiego i przy kasie; początek o godzinie $7\frac{1}{2}$.

* **Towarzystwo przemysłowe we Wrześni** założone przed laty 18 przez księdza prob. Jagodzińskiego z Wysocka, naonczas wikaryusza wrzesińskiego, i przez dzisiejszego dyrektora Spółki pożyczkowéj przemysłowców miasta Poznania, p. Feliksa Rakowskiego, obchodzić będzie dnia 17 bm. t. j. w niedzielę ośmnastą rocznicę założenia.

Spory kawał czasu upłynął od owéj chwili, w któréj młoda instytucya pierwsze kroki stawiać zaczęła na niwie publicznéj pracy, — około podniesienia się przemysłu naszego, który téż we Wrześni korzystnie i pomyślnie się przedstawia. Trzeba było pokonywać wiele trudności, łamać się z z przeszkodami, które nawet dzisiaj po latach 18 nie są usunięte, a mianowicie zwalczać hydrę niezgody szczęśliwie poskromiona dziś znów z pewnéj strony osobista podsycana ambicya grzesznie podnosi głowę.

Dziś na czele Towarzystwa stoją pp.: ks. Janas (przewodniczący), St. Ziołecki, M. J. Jakubowscy i K. Kaczorowski.

Dowiadujemy się, że zarząd Towarzystwa czyni niemałe przygotowania, aby tę rocznicę uświetnić; aby pobudzić członków do tém gorliwszéj pracy w dziedzinie przemysłu polskiego.

* **Wrzesińskie Towarzystwo pożyczkowe** odbędzie walne zebranie w poniedziałek dnia 18 bm. o godz. 3 po południu w lokalu p. K. Winżewskiego. Obrotu ogólnego miało Towarzystwo w 1883 r. ***1,124,470 m. 53 fen.***

* **Zarządy** domen królewskich i rządowych otrzymały polecenie, aby szanowały starodawne słowiańskie groby i żalniki, aby nie podejmowały poszukiwań i kopań na własną rękę — a jeśli w celach ekonomicznych mają być usunięte jakie mogiły lub okopy, winny zarządy domen zgłosić się wprzódy o pozwolenie do król. rejencyi. Byłoby rzeczą pożądaną, aby i prywatni właściciele zwracali baczną uwagę na starożytne pamiątki, kryjące się w łonie ziemi, a tak ważne dla dokładnego poznania pierwotnych dziejów Słowiańszczyzny.

* **Przywóz** nierogacizny z Królestwa Polskiego i Rosyi został podobno, jak donosi „Posn. Ztg.“, przez tutejszą rejencyą ponownie zakazany.

* **Zapalenie** śledziony wybuchło pomiędzy bydłem gospodarza Jankowiaka w Starołęce. Wścieklizna psów pokazała się w Gostyniu, Luboni i Smieszkowie. Zaraza pyskowa i kopytowa wybuchła pomiędzy bydłem dominium Gorzyce, Mikoszki, Sulejewo, Choryń, pomiędzy bydłem gospodarza Rota w Jerzycach i folwarku dominialnym Katarzynowo, oraz pomiędzy bydłem sołtysa Kubczaka w Gorazdowie. — Zaraza płuc wybuchła pomiędzy bydłem gospodarza Herbsta w Smieszkowie i folwarku Brzostek.

* **Koléj żelazna** pomiędzy Pszczotkami (Hohenstein) a Sobowidzem w Prusach Zachodnich otwartą zostanie już w październiku rb.

* **W Chojnicach** rozstrzyganą będzie przed sądem przysięgłych sprawa podpalenia synagogi w Szczecinie i to dnia 21 bm. — W tychże Chojnicach podpisują katolicy petycyą do ministra wyznań, aby pozwolił powrócić Siostrom św. Boromeusza, wydalonym na mocy ustaw majowych.

* **Cukrownia** powstać ma w okolicy Brunsbergii.

* **W sprawie zamordowanego** Onufrego Cybuli wpadła prokuratorya na ślad udziału w morderstwie tym kilku innych żydów i kazała ich przyaresztować.

* **Zastraszającą** jest podana w „Reformie“ cyfra dzieci illegitimi thori urodzonych w Krakowie w roku 1883; na 2125 dzieci (1268 chrześcian i 875 izraelitów) było takich dzieci 844.

† **Zmarła** przedwczoraj w Krakowie małżonka profesora Kaźmirza Morawskiego Helena z Wężyków primo voto Józefowa Badeniowa była niewiastą pełną cnót i zalet niepospolitego umysłu, któréj stratę stroskany małżonek, strapiona rodzina i szerokie koło znajomych dotkliwie uczuje. Smierć wyrwała ją, jak pisze „Czas,“ w chwili rozkwitu szczęścia, co krzyż spadający na rodzinę, jeszcze boleśniejszym czyni.

* **Jan Matejko** wymalował nowe arcydzieło, przedstawiające ukraińską postać Wernyhory wśród otoczenia, obmyślanego bardzo głęboko i gruntownie. Mamy nadzieję, że szanowny nasz korespondent krakowski prześle nam opis tego nowego utworu. — Juliusz Kossak wymalował nową akwarelę, będącą ilustracyą poematu Mikołaja Bołos Antoniewicza pod tytułem Hasło i odzew (protestacya pogrobowa).

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 14 lutego, św. Walentego m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 23. Zachód o godzinie 5 minut 6.

Długość dnia 9 godzin 43 minut.

Wypadki historyczne. 1386 Chrzest Jagiełły i zaślubienie Jadwigi. — 1422 Małżeństwo Władysława Jagiełły z Zofią. — 1792 Zaprzysiężenie na sejmikach konstytucyi 3 maja. — 1831 Zniesienie Moskwy pod Stoczkiem.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* **Przeglądu Kościelnego** wyszedł numer 33 i zawiera: *Artykuły wstępne*: O życiu kapłańskiem i wychowaniu duchowieństwa świeckiego. — Zgorszenie ze stanowiska moralnego i pastoralnego (dok.) — ***Kwestye teologiczne:*** Litania loretańska do NMP. — Kiedy należy we Mszy św. odmówić kilka oracyi „sub una conclusione“? — Komunia wielkanocna. — ***Deklaracya św. Kongregacyi Obrzędów*** co do niektórych officyów, których lekcye historyczne poprawione zostały. — ***Piśmiennictwo kościelne:*** Wykład Składu Apostolskiego. — Kalendarz katolicki krakowski. — ***Kronika dyecezalna i zagraniczna:*** **Dyecezye polskie:** Wspomnienie o ś. p. ks. Atanazym Szułczyńskim. — Dwudziestopięcioletni jubileusz biskupstwa ks. Krasińskiego. — **Rzym:** Posłuchania u Ojca św. — Nominacye. — Kardynał Hohenlohe. —. Troskliwość Ojca św. o zakłady naukowe. — Dzieło O. Curci. — **Austrya:** † książę Biskup Pogaczar. — Nominacya ks. Schwarza na sufragana pragskiego. — **Szwecya:** Konwersya ośmiu studentów uniwersytetu w Upsali. — **Turcya:** 23-cia rocznica połączenia się Bułgarów z Kościołem rzymskim. — **Ameryka:** † Arcyb. Perché. — **Chiny:** Prześladowanie misyi katolickich. — ***Z praktyki pastoralnéj:*** Różaniec — Znajomość liturgii — Ślub czystości. — ***Rozmaitości:*** Apostolstwo modlitwy. — ***Ogłoszenia.***

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 12 lutego.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Garczyński z Żelic, Paliszewski z Gembic, Moszczeński z Srebrnogóry, Radzimiński z żoną z Dobieszewa, Moszczeński z Stempuchowa, hr. Skarbek z żoną z Królestwa Polskiego, dr. Urbański z Janówca, Ekstein z Szczecina, Casper z Torunia.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Pani Tomaszkiewiczowa z familią z Studzieńca, Kucner z Ostrowa, Polczyński z Nieżuchowa, dr. Stroiński z Trzemeszna, Wolniak z żoną z Kluczborga, Lönge z Wrocławia.

(Nadesłano).
Biedny człowiek.

Cierpiałem od dawnego czasu na ból głowy i silne ataki zemdlenia tak, że nie byłem zdolny spoglądać w górę, jak mi nakazywało moje powołanie kiedy pracowałem w lesie spuszczając drzewo. Wiele lekarstw zażywałem, ale nic mi nie pomogło z tego, co mi poradzono. Patrzałem tedy z wielką troską w przyszłość. Otóż nagle zjawiła się pomoc. Dowiedziałem się przypadkowo o pańskich sławnych pigułkach szwajcarskich i zrobiłem próbę jednem pudełkiem za 1 mrk. Dzięki Bogu po zażyciu połowy pigułek uczułem ulgę we wszystkich dolegliwościach, a po wyżyciu całego pudełka dolegliwości ustały zupełnie. Teraz zażywam tych pipułek tylko niekiedy. Od dawna nie mam żadnych cierpień i dobrem sumieniem każdemu cierpiącemu mogę polecić pańskie prawdziwe pigułki szwajcarskie. Podaję to do wiadomości wszystkich cierpiących P. Meier Bentzien. Rehna w Meklemburg-Schwerin. Pigułki te sprzedawają znane apteki. (321)

Należy uważać dokładnie na to czy każde pudełko ma na sobie jako etykietę biały krzyż w czerwonem polu oraz nazwisko R. Brandt.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) **Poznań**, 13 lutego (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto spok.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —.— cetnnar. —,— płacono, na luty 142.50 płac., na luty-marzec 142.50, płac., marzec-kwiecień 143,— płc., na wiosnę 143,50 płac., maj-czerwiec 145,— płac., czerwiec-lipiec 146.50 płac.

Okowita: słabiéj

Cena wypowiedzialna —.—. Wypowiedziano —,— litrów na luty 46,90 płacono, na marzec 47,10 płc., na kwiecień 47.60 pł., na kwiecień-maj 47.90—48 płac., na maj 48,10 płc., czerwiec 48,80 płac., lipiec 49,40. sierpień 49,90.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 46 90.—47 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.

Żyto. Wypowiedziano —,— centnarów. Cena wypowiedziana 142,—, luty 142.—, luty-marzec 142,—. marzec-kwiecień 142,—, kwiecień-maj 142.—, maj-czerwiec 144.50, czerwiec-lipiec 146,50 m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 = 10,000% Tralles. Wypowiedziano 15000 litrów, cena wypowiedzenia 46,90, marek, luty 46,90, marzec 47,20, kwiecień-maj 48,—47,80 czerwiec 49,10, —48,90, lipiec 49,60, sierpień 50,—, w miejscu bez beczki 46.70.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 13 lutego 1884.		TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica	100 kilogr.	18	80	17	70	17	—	—	—
„ nowa	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Żyto	- -	14	50	13	70	13	30	—	—
Jęczmień	- -	14	50	12	70	12	40	—	—
Owies	- -	14	—	13	20	12	70	—	—
Groch wrzący	- -	18	20	17	70	—	—	—	—
Groch na paszę	- -	15	50	14	60	—	—	—	—
Kartofle	- -	4	—	3	30	3	—	—	—
Łubin żółty	- -	9	90	9	—	—	—	—	—
„ niebieski	- -	8	70	7	50	—	—	—	—
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie targowe

według zestawień król. dyrekcyi policyi w Poznaniu.

Poznań, dnia 13 lutego 1884.

Przedmiot.			TOWAR dobry M	dobry ₰	średni M	średni ₰	pośled. M	pośled. ₰	w przecięciu M	w przecięciu ₰
Pszenica	najwyż.	za 100 kil.	—	—	18	—	17	30	17	45
	najniż.	-	—	—	17	50	17	—		
Żyto	najwyż.	-	—	—	14	40	13	70	13	75
	najniż.	-	—	—	14	—	13	30		
Jęczmień	najwyż.	-	—	—	13	10	12	50	12	68
	najniż.	-	—	—	12	80	12	30		
Owies	najwyż.	-	—	—	13	60	12	90	13	10
	najniż.	-	—	—	13	30	12	60		

			Inne artykuły: najwyż. M	najwyż. ₰	najniż. M	najniż. ₰	w przecięciu M	w przecięciu ₰
Słoma	prosta	za 100 kil.	4	75	3	—	3	88
	barłóg	-	—	—	—	—	—	—
Siano		-	6	75	4	—	5	38
Groch		-	—	—	—	—	—	—
Soczewica		-	—	—	—	—	—	—
Fasola		-	—	—	—	—	—	—
Kartofle		-	4	—	3	—	3	50
Wołowina	kulka	za 1 kil.	1	40	1	20	1	30
	żebra	-	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina		-	1	20	1	—	1	10
Skopowina		-	1	20	1	—	1	10
Cielęcina		-	1	40	1	—	1	20
Słonina		-	1	60	1	50	1	55
Masło		-	2	20	1	60	1	90
Jaja		za kopę	2	40	2	30	2	35

— Tylko niech ksiądz proboszcz od razu nie rozda wszystkiego, mówiła Paulina; trzeba oszczędnie szafować. Myślę, że dziś rozdawszy sto franków...

— To nie dosyć Paulino, nie dosyć. Taki dzień będę miał tylko jeden w życiu! Wiesz, ile chcę rozdać?

— No! ile?

— Tysiąc franków!

— Tysiąc franków!

— Przecież jesteśmy milionerami teraz. Posiadamy skarby amerykańskie i ja mam robić oszczędności? Przynajmniéj nie dzisiaj, nie mam do tego prawa.

Odprawiwszy mszą św. poszedł, a gdzie przechodził, tam spadał deszcz złoty.

Wszyscy mieli swoją cząstkę i ci, co się przyznawali do nędzy, i ci, co ją taili, a przy każdym datku dodawał:

— To pochodzi od nowych dziedziców Longuevalu, dwóch Amerykanek, pani Scott i miss Percival. Zapamiętajcie dobrze ich nazwiska i módlcie się za nie tego wieczora.

Potém odchodził, nie czekając na podziękowanie; szedł przez pole, przez lasy, od chaty do chaty, a szedł ciągle, bez wytchnienia... Był jakoby upojony szczęściem. A po drodze słyszał okrzyki radości i podziwu. To złoto, jakby cudem, spadało w te biedne spracowane ręce, zwyczajne tylko małych, białych pieniążków. Zacny proboszcz tak się zapędził w rozdawaniu, że popełniał mimowolne błędy; zapominał się, tracił pamięć, nie posiadał się z radości i ze szczęścia. Dawał na wszystkie strony, tym nawet, co o nic go nie prosili.

Spotkał Klaudyusza Rigal, starego sierzanta, który jednę rękę zostawił pod Sebastopolem, już zupełnie siwiejącego i bielejącego, czas bowiem leci, a żołnierze krymscy niezadługo będą starcami.

— Macie Klaudyuszu 20 franków.

— Dwadzieścia franków! Bóg zapłać, ja nie potrzebuję. Mam pensyą. Pensyą!.... siedemset franków!

— To będziesz miał na cygara, rzekł proboszcz, lecz posłuchaj, te pieniądze pochodzą z Ameryki...

I zaczął znów opowiadać o nowych panach z Longueval.

Potém wstąpił do pewnéj poczciwéj kobieciny, któréj syn przed miesiącem udał się do Tunisu.

— Jak się macie? A wasz syn jak się miewa?

— Nie najgorzéj, księże proboszczu, miałam wczoraj list. Zdrów, dzięki Najwyższemu, i nie skarży się na nic; tylko pisze, że nie ma Kroumirsów... Biedny chłopiec! Cały ten miesiąc oszczędzałam jak mogłam, aby trochę grosza uzbierać i myślę, że mu wkrótce 10 franków będę mogła posłać.

— Możecie mu posłać trzydzieści franków.... Macie....

— Co, 30 franków? Księże proboszczu, dajecie mi 30 franków?

— Tak, daję je wam....

— Dla mojego chłopca?

— Dla waszego chłopca... Tylko mnie posłuchajcie, trzeba abyście wiedzieli, zkąd te pieniądze pochodzą; a jak będziecie pisali do waszego syna, to mu téż to donieście.

Proboszcz dwudziesty raz powtórzył swój mały panegiryk o pani Scott i mis Percival. O szóstéj godzinie powrócił do domu, upadając od zmęczenia, tak pełen szczęścia w duszy.

— Wszystko rozdałem! — zawołał, spostrzegłszy Paulinę, wszystko! wszystko!

Zjadłszy obiad, poszedł odprawić majowe nabożeństwo, ale tym razem harmonium milczało. Miss Percival nie było.

Mała organistka w téj właśnie chwili była bardzo zaniepokojoną. W gabinecie jéj na dwóch otomanach leżały rozpostarte dwie suknie, jedna biała, druga niebieska. Bettina rozmyślała nad tém, którą suknią wziąć na operę.

Obie były piękne, lecz trzeba było jednę wybrać, bo tylko w jednę można się było ubrać. Po długiém wahaniu zdecydowała się na białą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Bydgoszcz, 12 lutego.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 k.

Pszenica niezm., piękna ciemna i szklista 182—185 mrk., jasno-ciemna zdrowa 170—180 mrk., pośledna 150 do 165 mrk.

Żyto potw., w miejscu krajowe piękne 142—145 mrk., średnie suche 137—138 mrk., pośledne 130—135 mrk.

Jęczmień nom., piękny 140—150 mrk., średni —,— mrk., pośledni 120—150 mrk.

Owies w miejscu 125—145 mrk., pośledni —,— mrk.

Groch, wrzący 160—170, na paszę 140—145 m.

Okowita za 100 litr. a 100% 47,50—47,75 m.

Wrocław 12 lutego 1884.

Koniczyna do siewu czerwona spok., pośledna 45—47, średnia 48—50, piękna 51—55, najpiękniejsza 56 do 59 m., biała niezm., pośledna 55—65, średnia 66—80, piękna 81—94, najpiękniejsza 95—100 m.

Żyto (za 2000 funt.) spok., wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —— płac., luty 147,— żądano, luty-marzec 147,— żądano, marzec-kwiecień —,— płac., kwiecień-maj 147,50 żąd., na maj-czerwiec 149,— żąd., czerwiec-lipiec 149,— płc., lipiec-sierpień 150 żąd.

Pszenica, Wypow. — cent., na luty 186 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— centn., na luty 127,— żąd., — płc., kwiecień-maj 130 żąd., maj-czerwiec 132,— żąd. czerwiec-lipiec 136 żąd.

Rzep. Wypow. —,— ctr., luty 300 żąd.

Oléj rzepiowy staléj, wypow. —,— cent., w miejscu 67,— żąd., luty 65,— żąd., luty-marzec 64,50 żąd. — płc., kwiecień-maj 64,50 żąd.

Okowita m. zm., wypowiedziano 10,000 litr., w miejscu —,— płc., luty 47,50 żąd., luty-marzec 47,50 żądano, marzec-kwiecień —,— płac., kwiecień-maj 48.50 żąd., maj-czerwiec 48,70 żądano, na czerwiec-lipiec 49,60 płacono, lipiec-sierpień 50,50 płac., sierpień-wrzesień 51,— żądano.

Cena wypowiedziana na 13 lutego: żyto 147,— mrk., pszenica 136,— mrk., owies 127,— mrk., rzep 300 mrk., oléj rzepiowy 65,—, okowita 47,50 mrk.

Ceny targowe z dnia 12 lutego 1884.

Postanowienia deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów: ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towar najwyż.	lekki towar najniż.
	M.	M.	M.	M.	M.	M.
Pszenica biała	19 80	18 80	17 60	17 40	16 40	15 60
„ żółta	18 —	17 10	16 60	16 10	15 60	14 60
Żyto	15 30	15 10	14 40	14 10	13 90	13 70
Jęczmień	15 80	14 60	13 80	13 30	12 80	12 60
Owies	14 —	13 60	13 20	13 —	12 60	12 30
Groch	18 50	17 50	17 —	16 —	15 50	15 —

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny	średni	pośledn.
Rzep 100 kilogr.	29 10	27 30	25 30
Rzepik zimowy	28 10	26 30	24 90
Rzepik latowy	27 90	25 90	24 90
Lnica	23 —	22 —	20 —
Siemię lniane	22 50	21 —	18 50
Siemię konopiane	23 —	21 —	19 50

Łubin spok., za 100 kilogr. żółty 8,80—9,10—9,50 mrk., niebieski 8,60—9,00—9,30 mrk.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 7,50 do 7,70 mrk., obce 7,00—7,40 mrk., na wrzesień-październik do — mrk.

Makuchy siemienne stale, za 50 kilogr. 8,50 do 8,80 mrk., obce 7,40—8,20 mrk., na wrzesień-październik płac. do — mrk.

Berlin, 12 lutego (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 165—204 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—; na luty-marzec płacono —,—; na kwiecień-maj płac. 176,00—176,75;| maj-czerwiec płc. 177,75—177,5, żąd. —; na czerwiec-lipiec płacono 180,0; lipiec-sierpień płacono 182,—, żąd. —; na wrzesień-październik płac. 185—184,75. Wypowiedz. — centn. Cena przecięciowa —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 136—156 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—; na luty-marzec płacono —,—; na kwiecień-maj płc. 147,75—148,0; na maj-czerwiec płc. 148—148,25; na czerwiec-lipiec pł. 148,75—149—148,75; lipiec-sierpień płac. 151,00—150,5. Wypowiedziano — centn. Cena przecięciowa —,—.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 130—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu 135—140 podług jakości. Wypowiedziano —— cent.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 126—160 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płac. 128,75; na maj-czerwiec płacono 129,25, czerwiec-lipiec płacono 130,25. Wypowiedziano —,— kil. Cena przecięciowa —,— mrk,

Oléj rzepakowy Za 100 kil w miejscu bez beczki płac. —,— mrk., w miejscu z beczką płacono —,— mrk., na miesiąc bieżący pł. —; na kwiecień-maj pł. 64,7—65,5—65,4; na maj-czerwiec pł. 64,8—65,6—65,5. Wypowiedziano — cent. Cena przecięciowa — mrk.

Okowita. Za 100 litr. à 100 pret. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 47,8; w miejscu z beczką na miesiąc bieżący płacono 47,9—48,0; na luty-marzec płacono 47,9—48,0; na marzec-kwiecień płac. —; kwiecień-maj płacono 43,6. żąd. —,—; na maj-czerwiec płac. 48,8; na czerwiec-lipiec płacono 49,6; na lipiec-sierpień płacono 50,5, żąd. —,—; sierpień-wrzesień płacono 51,—. Wypowiedziano 40,000 litr. Cena przecięciowa —,—.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 13 lutego 1884.

Pszenica słabiéj	
kwiecień-maj	174,75
lipiec-sierpień	180,75
Żyto słabo	
luty	146,75
kwiecień-maj	146,75
maj-czerwiec	146,75
Oléj rzep. spok.	
kwiecień-maj	65,30
maj-czerwiec	65,40
Okowita słabiéj	
w miejscu	47,70
luty-marzec	47,80
kwiecień-maj	48,40
czerwiec-lipiec	49,40
lipiec-sierpień	50,30
Owies	
kwiecień-maj	128,25
Wypow.-żyta wsp.	—
Wyp.-okow. kw.	10,000

Szczecin, dnia 13 lutego 1884

Pszenica słabo	
kwiecień-maj	179,—
maj-czerwiec	180,50
Żyto słabo	
kwiecień-maj	143,50
maj-czerwiec	144,50
Rzepik	
w miejscu	—,—

Kursa końcowe 13 lutego 1884

Kapitały.

Galic. akc. k.	125,—
Pr. consol. 4%	102,60
Pozn. listy z.	101,70
Pozn. listy rent.	101,50
Austr. banknoty	168,60
Austr. renta złota	85,25
Austr. losy 1860	119,25
Włochy	92,90
Rumuny	103,80
Ros. banknoty	198,40
Ros.-ang. pożyczk.	87,10
Pol. 5% list. zast.	61,75
Pol. lik. l. zast.	54,10
Kredyty	530,50
Keléj państwowa	527,—
Lombardy	240,50
Usposob. słabo	

(Kursa końc.)

Oléj rzep. spok.	
kwiecień-mai	65,—
w miejscu	
wrzesień-paźdz.	62,50
Okowita potw.	
w miejscu	46,90
luty	47,40
kwiecień-mai	48,10
czerwiec-lipiec	49,40
Petroleum	
w miejscu	9,20

Dnia 12-go bm. o godzinie przed pierwszą z rana, zakończyła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach żywot doczesny nasza najdroższa matka śp. (319)

Matylda z Dalskich Rejewska

przeżywszy lat 71.

Eksportacya do kościoła w przyszły piątek po południu o godzinie 4-téj pogrzeb nazajutrz o godzinie 10-téj przed południem, o czem przyjaciołom i znajomym donoszą

w ciężkim smutku pozostające dzieci.

Oborniki, dnia 12 lutego 1884.

Nabożeństwo żałobne

za spokój duszy ś. p.

ks. dr. Aleksego Prusinowskiego

proboszcza grodziskiego

odbędzie się w piątek dnia 15 lutego w kościele poklasztornym w Grodzisku i w kościele parafialnym w Opalenicy. (299)

Zwyczajne walne zebranie

Towarzystwa niżéj podpisanego odbędzie **w piątek dnia 22-go lutego 1884 r. o godzinie 7 wieczorem** w lokalu Towarzystwa Przemysłowego przy Starym Rynku nr. 58. (316)

Porządek dzienny:

1. Zagajenie walnego zebrania i ewentualny wybór przewodniczącego.
2. Zawiadomienie walnego zebrania o dokonanym powtórnym wyborze kontrolera. § 9 ustaw.
3. Przedłożenie rachunków i bilansu z roku 1883.
4. Sprawozdanie z czynności Rady Nadzorczéj w roku 1883 z podaniem ważniejszych wiadomości ogólnych i statystycznych.
5. Sprawozdanie komisyi wybranéj przez walne zebranie do sprawdzenia rocznych rachunków i ewentualny wniosek tejże komisyi o udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczéj. § 42 ustaw.
6. Wniosek téj saméj komisyi dotyczący oznaczenia wysokości wynagrodzenia Rady Nadzorczéj. § 22 ustaw.
7. Uchwała dotycząca zatwierdzenia proponowanego podziału zysków.
8. Wybór czterech członków Rady Nadzorczéj. § 17 ustaw.
9. Wybór komisyi rewizyjnéj na rok 1884. § 42 ustaw.
10. Wnioski członków.

Poznań, dnia 12 lutego 1884.

Tow. Pożyczkowe Przemysłowców m. Poznania Sp. z.

RADA NADZORCZA.

Dr. Kusztelan.

Walne zebranie

Banku Ludowego Wągrowieckiego

(Eingetragene Genossenschaft)

odbędzie się dnia **17 b. m.** o godzinie 4-téj po południu w **Wągrowcu** w hotelu p. Kronhelma. (314)

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie za rok 1883.
2. Ustanowienie dywidendy wraz z bilansem.
3. Wnioski.

Bank Ludowy Wągrowiecki E. G.

Prezes Rady Nadzorczéj.

K. Buchowski.

Wrocławska ul. 29 w bliskości pl. Piotra i ul. św. Marcina. **K. Stachowskiego** **Wrocławska ul. 29** w bliskości pl. Piotra i ul. św. Marcina.

zakład zegarmistrzowski

poleca

swój skład bogato zaopatrzony w złote i srebrne zegarki **kieszonkowe, regulatory, kukawki, budziki, zegary ścienne itp.**

Wielki wybór w prawdziwych talmi-złotych łańcuszkach.

Wielki wybór w towarach złotych jako to: broszki kolczyki, medaliony, krzyżyki itp.

Złote i srebrne zegarki kieszonkowe z herbami królestwa Polskiego, nadzwyczaj pięknie wykonane.

Pracownia dla reperacyi zegarków, instrumentów muzycznych i przedmiotów ze złota i srebra.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się spiesznie i sumiennie.

Na walne zebranie

członków

Tow. Pom. Naukowéj

Im. K. Marcinkowskiego

które się odbędzie w środę dnia **12 marca** o godzinie 4½ po połud. na wielkiéj sali bazarowéj, zaprasza uprzejmie

Dyrekcya

Towarz. Pomocy Naukowéj.

Prawdziwym jest tylko w *aptece Radlauera specyalny środek* przeciwko *nagniotkom, twardéj skórze i guzom, a tysiąckrotnie uznanym* jako znakomity, usuwa bowiem w krótkim czasie wszelki ból, za pomocą samego *tylko pędzlowania*. Karton z butelką i pędzlem 60 fen. 2) *Radlauera sławna uznanana esencya jodłowa do desinfekcyi odświeżania i czyszczenia powietrza w pokojach*, polecona przez prof. uniwersytetu dr. Reclama w Lipsku, tajnego wyższego radzce medycznego, prof. dr. Nussbauma i prof. dr. Gietl. w Monachium, prof. dr. Rokitańskiego i radzcę zdrowia dr. Niemeyer prezesa berlińskiego stowarzyszenia hygienicznego jako najznakomitszy i najpyszniejszy parfum pokojowy; *prawdziwa tedy Radlauera esencya jodłowa* nie powinna już dla tego samego, że posiada także nadzwyczajne desinfekcyjne własności obok *przepysznego, nerwy wzmacniającego zapachu w ładnem pomieszkaniu, a szczególnie gdzie są dzieci i chorzy* brakować. Butelka 1 m. Rozpylacz 2 m. *Ostrzega się przed bezskutecznemi naśladownictwami.*

Radlauera

Czerwona apteka

w Poznaniu. (42)

Kujawkę po 1 m. 25 f., Kartuzyankę po 1 m. 25 fen., Gdańską z pod łososia, Benedyktynkę

oraz wszelkie inne francuzkie i holenderskie likwory poleca cukiernia (286)

Ant. Pfitznera

Stary Rynek 6.

Sledzie opiekane!

Śledzie z obecnego łowu, wybornie opiekane polecam każdemu jako delikates i przesyłam w beczułkach pocztowych 10 funt. po 3 mrk. 50 fen. franko za pobraniem zaliczki pocztowéj (45)

P. Brotzen

Croeslin, obw. rej. stralsundzkiéj.

Doskonałych

reprezentantów

poszukuje się do wszystkich większych miejscowości Wgo Ks. Poznskiego dla pewnéj starej renomowanéj fabryki cygar bremeńskich, dla sprzedawania cygar **wprost konsumującym**. Zgłoszenia z podaniem poleceń należy nadsyłać pod **lit. J. O. 5772 do Rudolfa Mossego Berlin SW.** (310)

Nowości w materyach lekkich wełnianych pół i czysto jedwabnych na sezon wieczorkowy i balowy w kolorach najpiękniejszych. (28)

Tarlatany gładkie, Rhadamés courant, atłasy w kolorach jasnych i modnych.

Czarne materye jedwabne w wielkim wyborze.

Aksamity kolorowe i czarne lyońskie.

Czarne i kolorowe kaszmiry i wszelkie nowe wyroby wełniane.

Płótna tylko z renomowanych fabryk, szyrtyngi, bieliznę męzką, krawaty, parasole, derki podróżne itd. w pięknym wyborze po cenach nadzwyczaj przystępnych polecają

J. & T. Kamieński

Stary Rynek 76 obok pałacu hr. Działyńskich.

Samowary

rosyjskie i własnego wyrobu

w bardzo znacznym wyborze poleca (30)

J. Krysiewicz

Św. Marcin 65.

Fabryka i skład wszelkich wyrobów z miedzi i mosiądzu.

Zakład fotograficzny

Rivoli i Sp.

ulica Bismarka nr. 11

fotografuje najnowszym udoskonalonym sposobem w przeciągu jednéj sekundy. (181)

Jan Komendziński

malarz dekoracyjny

Poznań,

ulica Fryderykowska nr. 20

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Dozorom kościelnym, oraz Panom Budowniczym do wykonywania wszelkich prac malarskich, pozłotniczych, jako i malowania salonów starożytnych i najnowszych stylach. Upiększa wnętrza kościołów podług ich prawdziwego stylu. Pozłaca ołtarze stare i nowe na murach, jak i na drzewie. Maluje obrazy nowe, odnawia stare, oraz zajmuje się obiciem salonów, jako też pojedyńczem tapetowaniem pokoi, malowaniem sufitów, ścian, podłóg, jako i malowaniem godeł. Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (144)

Od cukrowni w Kościanie nabyliśmy

22 woły robocze najl. gat. bawarskiego 12 do 14 cent. ważące, 6 ślązkich wołów,

które postanowiliśmy sprzedać. Woły te pracowały w czasie ostatniego sezonu w cukrowni w Kościanie. Odbiór podług życzenia kupującego do końca lutego r. b. Zgłoszenia upraszamy przesyłać wprost do nas, również przyjmujemy dalsze zamówienia na bydło. (290)

Br. Meyerstein

Gotha, w Turyngii.

Na bal

w Bazarze w czwartek dnia 21 b. m.

zapraszają uprzejmie (320)

GOSPODARZE:

Chłapowski Stefan. Dr. Jerzykowski. Kurnatowski Stanisław. Grabski Franciszek. Grabowski Leon. Kurnatowski Zygmunt. Krzyżanowski Stanisław. Paliszewski Karol. Dr. Stan. Sczaniecki Tadeusz. Hr. Skórzewski Włodzimirz.

Bilety (po 4 m.) nabyć można u. p. **Magnuszewicza.**

Dochód przeznaczony na cel dobroczynny.

Nr. 67 Stary Rynek Nr. 67

Bazar wyprzedaży.

Pończochy i towary trykotowe od najtańszych aż do najdelikatniejszych gatunków, **wełna, bawełna Estremadura, koronki, chusteczki koronkowe, ryżki, kwiaty, męzkie, damskie i dziecęce kołnierzyki, mankiety i krawaty** polecam po najtańszych, znacznie obniżonych, lecz ścisle rzetelnych stałych cenach i tylko w dobrych gatunkach.

Codziennie świeże przesyłki nowości w towarach białych i biżuteryach.

Rynek 67. **M. E. Bab.**

Handel towarów krótkich, białych, galanteryjnych wełnianych i skórzanych.

Na firmę i numer domu, Stary Rynek 67 proszę uważać.

Zamiejscowe zamówienia zostają wysłane odwrotną pocztą za pobraniem zaliczki. (263)

PACZKI

kilka razy na dzień świeże — tuzin po 60 fen., 1 marce i glazurowane po 1 m. 20 fen. poleca cukiernia (285)

Antoniego Pfitznera

Poznań, Stary Rynek nr. 6.

Ceny miodów zniżone.

Ceny miodów zniżone.

Nowy gatunek

miodu krakowskiego

w żółtym kolorze t. z. węgierski odebrał i poleca po nader przystępnéj cenie (139)

J. Affeltowicz

Chwaliszewo 67.

jeneralny reprezentant miodosytni

J. Wójcikiewicza w Krakowie.

Ceny miodów zniżone.

Ceny miodów zniżone.

Z powodu śmierci męża mego zamierzam

skład mój mięsa i kiszek

jak najlepiéj urządzony zaraz sprzedać.

J. Górczyńska

(228) Św. Marcin nr. 57.

Ucznia

poszukuje od 1 kwietnia rb.

J. Schleyer

Drogerya. (312)

Poznań, ul. Szeroka 13.

Od 1 lipca r. b. poszukuję

dzierżawy

od 500—700 m. ziemi.

Łaskawe oferty przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Pozn.** pod nr. 134.

Poszukujemy umieszczenia dla kilku (311)

nauczycieli domowych

pomiędzy którymi jest jeden **bardzo muzykalny.**

Koczorowski & Wlazłowski

Wrocławska ul. 15.

Gospodyni

w średnim wieku, obeznana dokładnie z gospodarstwem kobiecem tak w domu jak i poza domem, poszukuje miejsca od 1 kwietnia r b. do dominium lub też na probostwo. Zgłoszenie przyjmuje **St. Goebel,** Małe Garbary 13, I p. (313)

Nauczycielkę

egzaminow., muzykalną, biegłą w język. niem. franc. i angiel., znający dokładnie robótki ręczne od 1 kwietnia b. r. wskazać może **prof. dr. Wituski w Poznaniu.** (318)

Ucznia

do cukierni poszukuje (317)

S. Sobeski

w Bazarze.

Ucznia

(306) poszukuje

Hugon Schellenberg

destylacya

Sty Marcin nr. 25.

Magazyn garderoby męzkiéj

J. & A. WITKOWSKICH

w Poznaniu

ma zaszczyt donieść o nadejściu wszelkich wiosennych

nowości

w materyach zagranicznych i krajowych. (260)

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.